

PKS Częstochowa przetrwa

26 marca 2021

Kilka dni temu PKS Częstochowa uchylił decyzję o własnej likwidacji. Spółce udało się spłacić długi. Kosztowało ją to jednak utratę dworca, który musiał zostać sprzedany. Na szczęście trafił w ręce PKP.

Jak informuje Portal Samorządowy, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej SA w Częstochowie 18 marca podjęło uchwałę w sprawie uchylenia likwidacji spółki. Było to możliwe m.in. dzięki sprzedaży części majątku – pozyskane środki pozwoliły na spłacenie długów. W firmie nastąpiło oddłużenie, więc nie ma już przesłanek do prowadzenia działalności „w likwidacji”.

Decyzja w sprawie rozpoczęcia procesu likwidacji częstochowskiego przedsiębiorstwa zapadła 18 października 2019 r. Od tego dnia przewoźnik funkcjonował pod nazwą „PKS Częstochowa SA w likwidacji”. Wydawało się, że oznacza to rychły koniec funkcjonowania jednej z ostatnich należących do Skarbu Państwa spółek autobusowych, tym bardziej, że w poprzednich latach znacznie zredukowała ona liczbę kursów.

PKS postanowił sprzedać obciążony hipoteką dworzec autobusowy, choć sama spółka przyznawała, że nie jest wcale zbędny. Nie było jednak wyboru. Przetarg na zakup dworca wygrały Polskie Koleje Państwowe z ofertą na 12,6 mln zł. W kolejnych miesiącach prezes-likwidator rozpoczął rozmowy w sprawie włączenia częstochowskiej spółki w skład dywizji PKS-ów, które pod zwierzchnictwem PKP miały przemodelować swoją działalność i skupić się na obsłudze linii i kursów dowożących mieszkańców do dworców kolejowych. Obecnie przygotowywana jest koncepcja funkcjonowania tej dywizji. Sprzedaż dworca na rzecz PKP udało się sfinalizować w drugiej połowie 2020 r., dzięki czemu spółka zyskała pokaźne środki finansowe na uregulowanie długów.

Uchwała o uchyleniu likwidacji pozwoli odbudować nadwyreżoną pozycję przewoźnika na lokalnym rynku transportu zbiorowego. Spółka zapewniła jednocześnie pasażerów, że mimo trudności wynikających z pandemii COVID-19, jest w pełni gotowa do świadczenia usług przewozowych oraz planuje kontynuację obsługi dotychczasowej sieci komunikacyjnej i realizację rozkładu jazdy dostosowanego do sytuacji epidemiologicznej.

„Musimy zacząć zdobywać to, co utraciliśmy, czyli intensywnie pracować nad rynkiem i rozwiązaniami komunikacyjnymi, które zachęcą samorządy do tego, żeby chciały z nami współpracować” – mówi prezes Ludwik Kubasiak.

Źródło: NowyObywatel.pl